

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Placa robocza a plon pracy.

W dzisiejszym kapitalistycznym porządku społecznym wszystko stało się towarem, za który odnośnie do stosunków płaci się odpowiednią cenę. Jeżeli jakiś przedmiot stał się rzadszym, wtenczas cena zań może być o wiele wyższa, aniżeli jest jego wartość użyteczna. Szczególnie napotykamy to przy przedmiotach zbytkowych.

W regule oznaczają cenę towaru kosztu wspólnej pracy, potrzebnej do wyprodukowania go, wraz ze zyskiem przedsiębiorcy. Otóż, powinniśmy być przekonania, że za siłę roboczą, która właściwie ze surowych produktów natury wytwarza wartości użyteczne, przypadać powinna odpowiednia kwota, to jest, że robotnik otrzymać powinien znaczną część wartości, którą swemi rękoma wytworzył. Tak ale nie jest, lub co najmniej tylko w bardzo ograniczonej mierze.

Siła robocza stała się też tylko towarem; cena, jaką za nią płać, jest zarobek robotników. Tenże może postępować, jeżeli na siły robocze jest wielkie zapotrzebowanie, a podaż sił roboczych jest mniejsza aniżeli popyt, lub też może się obniżać, jeżeli przeciwnie się dzieje.

Zawsze ale co robotnik otrzymuje jako zapłatę, jest tylko bardzo małą częścią tej wartości, którą wytworzył, lwia część pozostaje w rękach kapitalistycznego przedsiębiorcy, którą tenże swe kieszenie napęnia. Ale nieraz część przypadająca na przedsiębiorcę staje się ogromną.

Weźmy na przykład, działalność produkcyjną robotnika wynosi w roku 5000—6000 marek. Robotnik otrzymuje z tego w przecięciu 1200—1500 mk.; pozostaje przeto dla przedsiębiorcy z każdego robotnika 3800—4500 mk. Tak więc wartość wytworzona przez robotników była cztery lub pięć razy większa, jak ta część, którą odebrali we formie swego za-

robku. Trzy czwarte lub cztery piąte przypadły w udziale przedsiębiorcy.

Produktywność robotników może jeszcze o wiele postąpić. Każde ulepszenie techniczne sprowadza zwiększoną działalność, podwyższa udział przedsiębiorcy przy produkcji pracy, udział robotnika zaś staje się mniejszy, bo płaca za pracę nigdy nie podwyższa się w takim stosunku, w jakim postępuje wydajność pracy.

Jeżeli przedsiębiorca przez zaprowadzenie oszczędzających pracę maszyn lub przez podział pracy osiąga powiększenie produkcji o połowę więcej przy tej samej liczbie robotników i w tym samym czasie pracy, to ani mu na myśl nie przyjdzie, aby dotychczasowy zarobek o odpowiednią kwotę podwyższyć.

Spokojnie, jakby to inaczej być nie mogło, zabiera zwiększony zysk do swej kieszeni. Tak, nawet wskazując na „ulastwienie“ pracy starać się będzie, aby zarobek robotników obniżyć. Wszelkimi sposobami starają się przedsiębiorcy zysk swój podwyższyć. Nakładaniem opłat za najrozmaitsze rzeczy, kary itd., obniżają zarobek robotnika.

Placa robocza jest tylko małą częścią plonu pracy, z nieopłaconej pracy żyją ci wszyscy, którzy nie wykonują żadnej produktywnej pracy. Jest więc rzeczą naturalną, że te warstwy, które żyją z owych części plonu pracy, jakich się robotnikom nie wypłaca, wszelkimi siłami starają się stosunek ten i nadal utrzymać, a w usiłowaniach swych chwytają się każdego środka.

Ale tak samo w interesie klasy robotniczej leży, aby stosunki takie zostały zmienione, aby i w dzisiejszym porządku społecznym mieć większy udział we wytworzonych przez siebie wartościach.

To, co robotnikom dostaje się w udziale jako płaca nie wystarcza na najkonieczniejsze

potrzeby życiowe. Bieda i nędza, degeneracya całych warstw ludności są następstwem tego.

Walka zorganizowanych robotników w związkach zawodowych, aby w plonie pracy mieć większy udział, oraz walka polityczna zorganizowanych robotników, aby zdobyć większą ochronę pracy, szczególnie przez prawne ustanowienie czasu pracy, oraz, aby zdobyć dla siebie polityczne znaczenie; walka ta klasowa proletariatu, prowadzona w dwóch formach organizacyjnych, jest konieczną ze względów kulturalno-historycznych w interesie wszystkich uczciwie pracujących ludzi i w celu sprowadzenia takiego porządku społecznego, który nieznajdą wyzysku większości, produktywnie pracującej, a niedostatek cierpiącej, przez mniejszość niepracującą, lecz używać mogącą.

Ochrona robotnicza.

W nowo otwartym parlamencie niemieckim zaznaczono zaraz na wstępie, że ustawodawstwo socyalne będzie dalej prowadzone, że ochrona robotnicza ma być rozszerzona. I w mowie tronowej znajduje się o tem ustęp i różne stronnictwa pospieszyły z całą paczką wniosków, mających to samo na celu. Obawiamy się tylko, że z wielkiej tej chmury będzie bardzo mało deszczu, bo wiadomą jest przecież rzeczą, że stronnictwa burżuazyjne, gdy chodzi o robotników, to najmniej są dla nich usposobione i choć koniecznością zmuszone, to gdy uchwalą jakąś nową ustawę socyalną, to tak niedostateczną, że dla robotników bardzo mało ztąd korzyści. A zwykle też, gdy ustawa taka wejdzie w życie, to zaraz okazuje się potrzeba pewnych poprawek, ztąd też widzimy, że w parlamencie ukazują się tylko nawale, które mają ulepszyć istniejące ustawy, lecz ulepszenia te posuwają się zółwim krokiem.

Pojęcie ochrony robotniczej jest wytworem czasów najnowszych. Kiedy robota gwałtowna i nieregulowana w fabryce, kopalni lub hucie nadmiernie niszczy poczęła siły i zdrowie robotnika — kiedy praca nadmierna kobiet i dzieci stała się groźbą dla społeczeństwa, bo nadużywając siły tych pracowników, zapowiadała pokoleniom przyszłym wynędznienie i zniszczenie, — wtedy już to państwa lękające się o brak zdolnego rekruta, już to badacze z cyfr statystycznych pouczeni, poczęli się zastanawiać nad wyjściem z tej matni. A wyjście to trudne! Z jednej strony przemoc kapitału prawa dającego i władzę mającego, z drugiej ogromna wprawdzie masa ludzi — ale masa bez praw, bez domu często, a nierzadko i bez chleba. — Tym słabym dać radę i pomoc wobec tamtych, silnych? — Na to brak odwagi. Więc tworzyć

poczęto ustawy o niezliczonych furtkach i wybiegach, ustawy wykonywane rzadko a nigdy ściśle; potworzono nowe urzędy, mianując inspektorów bez wszelkiej władzy, i to wszystko nazywano wykonaniem ustaw o ochronie robotniczej.

Ale równocześnie z tą pozorną dbałością o pomoc dla pognębionych „wolną umową“ robotników szła praca organizacji robotniczej. Ze wzrostem świadomości wzrastało równomiernie i poczucie praw, a poczucie to znalazło wyraz w żądaniach jasnych i dobitnych, jakie zorganizowani robotnicy przedstawili społeczeństwu w sprawie ochrony robotniczej. Żądania te poparte jednolitą organizacją zawodową dojdą do skutku, a żądaniem robotników, uświadomionych nie tylko walczyć i pracować nad wytworzeniem organizacji, ale także nad wyjaśnieniem i rozpowszechnieniem tych żądań, jakie ustawodawstwu stawiają robotnicy, domagając się uregulowania czasu pracy. Żądania te dzisiaj i nauka przyjęła i nauka niemi się zajmuje.

Nauka rozgatkowała ochronę robotniczą na różne działy i wedle tych działów naukowych zestawimy żądania.

A więc ochrona robotnicza zająć się musi:

- 1) czasem pracy i przerwami koniecznymi;
- 2) ochroną co do płci i wieku;
- 3) ochroną zdrowia, siły i moralności robotnika;
- 4) stosunkiem robotnika do pracodawcy;
- 5) kontraktem najmu pracy.

Co do czasu pracy i odpoczynku, względnie przerw, stawiają robotnicy i ich wiece następujące minimalne żądania:

Należy ze względu na postępy techniki dążyć do skrócenia czasu pracy, uważając ośmiogodzinny dzień roboczy za wystarczający. Dla wszelkich działów pracy ludzkiej musi być jednolity dzień maksymalny. Tam, gdzie się na przekroczenie tego dnia maksymalnego zezwala, należy ustawowo oznaczyć, ile godzin rocznie wyjątkowo konieczna praca ponad czas przepisany trwać może.

Praca nocna, t. j. od 8 wieczorem do 6 godziny rano jest stanowczo wzbronioną dla robotników bez różnicy płci i wieku. Tam, gdzie jest konieczną praca bez przerwy, bezwarunkowo należy urządzić trzy szychty ośmiogodzinne. Nadto musi być sychta robotników rezerwowych na niedzielę.

W niedzielę mają robotnicy bezwarunkowy odpoczynek. Kończąc robotę w sobotę wieczór winni do pracy stawać dopiero w poniedziałek rano. O ile rodzaj przedsiębiorstwa wymaga ciągłej pracy, a więc i w niedzielę, to ma robotnik dostać zastępczy odpoczynek w tygodniu trwający 36 godzin, zawsze na ten sam dzień tygodnia przypadający. Każdą drugą

niedziele musi mieć robotnik wolną. Kobiety żemężne będące w pracy mają odpoczynek 42-godzinny, gdyż już w sobotę od południa winny być wolne.

Co do ochrony pod względem płci i wieku żądają robotnicy:

Zakazu pracy małoletnich niżej lat 14. Młodociani robotnicy od lat 14—18 mogą być zajęci tylko 8 godzin. W ciągu tych 8-miu godzin ma robotnik taki mieć czas na naukę uzupełniającą. W święta i niedziele muszą ludzie ci zupełnie być wolnymi od pracy.

Ustawowo winien być czas pracy kobiet oznaczony na 48 godzin w tygodniu. Do domu roboty dawać nie wolno. Pracujący w domu winni mieć porządný lokal pracy, nie używany do snu lub gotowania. Przed i po połogu razem ósm tygodni nie wolno kobietom pracować, z tego co najmniej 4 tygodnie po połogu. Ustawa oznaczy działy pracy, w których kobietom pracować nie wolno w ogóle i te, w których nie wolno pracować ciężarnym.

Co do ochrony zdrowia, siły i moralności robotnika domagać się należy:

Zarządzeń higienicznych ściśle przestrzeganych, celem usunięcia zgubnych wpływów działów pracy szkodliwych zdrowiu. Ograniczenia czasu pracy w tych pracowniach znacznie poniżej dozwolonego maksimum. Ścisłego oznaczenia sposobu prowadzenia przedsiębiorstw posługujących się motorami i maszynami, nadto ograniczenia pracy wśród pyłu i wyziewów szkodliwych dla zdrowia, z zastosowaniem surowych kar w razie niedochowania tych przepisów.

Odpowiedzialności cywilnej i karnej pracodawców za ujmy, jakie robotnicy ponieśli na zdrowiu z powodu szkód doznanych w czasie pracy.

Usunięcia pracy akordowej, jako zbyt wysilającej.

Surowych przepisów co do przestrzegania obyczajności, zwłaszcza w stosunku do robotnic i nieletnich.

Stosunek robotnika do pracodawcy tak w życiu prywatnem, jak i w pracy, wymaga ścisłego ustawowego ograniczenia.

W życiu prywatnem, jeżeli robotnicy lub uczniowie mieszkają u pracodawcy, baczyć należy na ściśle przepisy co do moralności, zdrowia, obejścia się z robotnikami i t. d.

W ogóle zaś żądać trzeba:

Wypłaty zarobków w odstępach nie dłuższych nad tydzień i to tylko gotówką.

Usunięcia wypłat kwitkami do jakichkolwiek sklepów.

Wreszcie zakazu ściągania jakichkolwiek, wyjąwszy ustawą przepisanych należności na

ubezpieczenie lub umówionej raty na zaliczkę pobraną.

Kontrakt najmu pracy wymaga wielu określeń ustawowych.

Ochronić trzeba robotnika w stosunku do pracodawcy co do wynalezienia zajęcia, co do wypowiedzenia, co do brzmienia umowy i co do jej dotrzymania.

Należy więc żądać: usunięcia ksiązek robotniczych, zakazu wydawania nieprawdziwych lub szkodliwych świadectw i umieszczania na nich znaków umówionych między pracodawcami. Uregulowania terminów wzajemnego wypowiedzenia i równego prawa co do opuszczenia pracy bez wypowiedzenia. Umowy jasnej i dokładnej, zawierającej dokładne określenia praw i obowiązków obu stron i dla obu stron równe. Rozstrzygania sporów ztąd wynikłych przez sądy przemysłowe złożone z równej liczby pracodawców i pracujących pod przewodnictwem zawodowego sędziego.

Poddania pod te przepisy wszystkich pracujących za zapłatą.

Organami kontrolującymi wykonanie ochrony robotniczej mają być inspektorowie, wybrani przez robotników danego zawodu z władzą wykonawczą, mogącą wstrzymać wykonanie dalsze przemysłu w fabrykach, handlach lub w ogóle pracowniach, nie odpowiadających wymogom powyżej wymienionym. Zupełnej niezależności tych organów kontrolnych od władz wykonawczych.

Dla lepszego przeprowadzenia ochrony robotniczej należy domagać się centralnej władzy oddzielnej dla ochrony i ubezpieczenia robotniczego i jej ekspozytur w poszczególnych krajach a dalej i powiatach.

Oto główne wytyczne żądania ochrony robotniczej. Nikt nie uwierzy, aby ich przeprowadzenie było lub być mogło dziełem jednej chwili lub naszego parlamentu. Pod naporem zorganizowanych robotników to lub owo się już uzyskało — tanto — choć niewiele znowu się uzyska. Ale to jest niczem. Trzeba w tym kierunku energicznie uświadamiać pracujących, wykazywać im trzeba i wyjaśniać dlaczego się te żądania stawia, a nie inne — trzeba, aby organizacje zawodowe obok zabaw i gier, obok waśni wewnętrznych i osobistych znalazły także czas na naukę. Nauka ta wykaże olbrzymią krzywdę, jaką się wyrządza społeczeństwu, narażając na szwank życie i siły całych pokoleń, nauka wykaże potrzebę międzynarodowego uregulowania ochrony robotniczej i nauczy, że gdy wojna, weksel, handel, koleje i tyle innych rzeczy podlegają międzynarodowym prawom, to nie można tego odmawiać pracującym i ich jednemu towarowi — pracy.

Nauka ta jednak także wykazuje, że tylko wszyscy robotnicy, silnie zorganizowani, uzyskają te prawa i zachęci niejednego może, który dziś jeszcze śpi lub drzemie, by się ocknął i jął żywo do gorliwej pracy nad organizacją zawodową, która wiedzie do dalszej ochrony robotniczej.

Ochrona pracy dzieci.

Z dniem 1 stycznia 1904 r. staje się obowiązującą nowa ustawa o zatrudnianiu dzieci, którą parlament niemiecki przyjął na końcu marca bieżącego roku. Ustawa ta jest o tyle niedostateczną, że chroni tylko dzieci zajęte w pracy procederowej, pozostawiając nadal dowolny wyzysk dzieci w rolnictwie, gdzie ich jest najwięcej zajętych. Frakcja socialdemokratyczna, żądała podczas obrad koniecznie rozciągnięcia ustawy także i na dzieci na wsi lecz wszystkie inne stronnictwa tak się temu opierały, jakoby od pracy dzieci zależał cały byt rolnictwa.

Już nowela do ordynacji procederowej zawiera przepisy ku ochronie dzieci we fabrykach i w procederze domokrężnym (Hausiergewerbe). Cała praca dzieci po za obrębem fabryk, zwłaszcza w przemyśle domowym nie była dotąd uregulowaną w drodze ustawodawczej, a przecież wielka część dzieci pracujących jest zatrudniona w ten sposób. Wedle jednej ze statystyk było w Niemczech zajętych we fabrykach 27 tysięcy dzieci, a 532.283 dzieci niżej lat 14 miało zatrudnienie procederowe po za fabrykami, co oznacza około 6 proc. wszystkich dzieci szkolnych w Niemczech.

Ustawa rozróżnia najprzód takie procedery, w których praca dzieci jest zupełnie zabronioną i takie, w których jest dozwoloną pod pewnymi ograniczeniami. Do zakazanych zatrudnień należą budowlę wszelkiego rodzaju, cegielnie, cały czereg warsztatów, brukarstwo, kominiarstwo, rozrabianie farb i zajęcie w piwnicach do płukania butelek w browarach itd. Rada związkowa ma nadto prawo zabronić innych jeszcze zajęć i wygotowano urzędowy spis tych warsztatów, w których oprócz roznoszenia towarów i posyłek nie wolno dzieci zatrudniać.

Dalej rozróżnia ustawa zatrudnianie dzieci własnych i obcych. Pojęcie własnych dzieci jest w myśl ustawy daleko szersze, aniżeli w zwykłym użyciu. Rozumie się tu także wnuków i wnuczki, siostrzeńców i siostrzenice, pasierbów i pasierbice, dzieci przybrane i pupilów oraz dzieci oddane na wychowanie.

Zatrudnianie własnych dzieci jest dozwolone w nieco szerszych rozmiarach, aniżeli dzieci obcych, oczywiście, jeżeli nie chodzi o zakazany rodzaj zajęcia. W warsztatach, w handlu i komunikacji nie wolno wogóle zatrudniać obcych dzieci niżej lat 12. Dla własnych dzieci rozciąga się granica ochrony do 10 roku. Zatrudnianie obcych dzieci nad 12 rok życia nie może trwać od godziny 8 wieczorem do ósmej rano i nie przed nauką szkolną przedpołudniową, nie ma wynosić więcej nad trzy godziny dziennie i nie nad cztery godziny podczas wakacji szkolnych. W południe muszą mieć dzieci co najmniej dwugodzinną pauzę. Po południu wolno zajmować, dzieci dopiero w godzinę po lekcjach szkolnych. Te same przepisy odnoszą się do własnych dzieci wyżej lat 10.

Przy publicznych przedstawieniach teatralnych i innych widowiskach nie wolno zatrudniać ani swoich ani obcych dzieci. Przy takich widowiskach i przedstawieniach, przy których tego wymaga wyższy interes sztuki lub nauki może niższa władza administracyjna po poroz-

zumieniu się z inspekcyjną władzą szkolną stanowić wyjątki. W szynkowniach nie wolno zatrudniać ani swoich ani obcych dzieci niżej lat 12 i dziewcząt nie wolno używać do posługiwania gośćmi. Co do własnych dzieci, to w miejscowościach, które wedle ostatniego spisu ludności liczą mniej, niż 20.000 mieszkańców, wolno niższej władzy administracyjnej w porozumieniu z władzą szkolną udzielić wyjątkowo pozwolenia na zatrudnianie jedynie tych dzieci, które należą do członków rodziny.

Wedle statystyki zatrudniano w Niemczech do roznoszenia pieczywa 42.837 dzieci, do roznoszenia gazet 45.603. Tutaj ustawa robi wielką różnicę między własnymi a obcymi dziećmi. Dla ostatnich miarodawcami są przepisy, jakie poznaliśmy wyżej, gdy była mowa o warsztatach, handlu i komunikacji, ale z przepisem przejściowym. Po upływie dwóch pierwszych lat po wejściu w życie ustawy, a zatem od 1 stycznia 1904 do 1 stycznia 1906 roku może niższa władza administracyjna po porozumieniu się z inspekcyjną władzą szkolną pozwolić w swoim obwodzie lub jego częściach, ogólnie albo dla pojedynczych gałęzi procederowych, aby zatrudnianie dzieci wyżej lat 12 odbywało się od 6 i pół rano, oraz przed nauką przedpołudniową, ale w ostatnim razie nie ma trwać dłużej, jak godzinę. Od 1 stycznia 1906 r. atoli musi ustać ten rodzaj zatrudniania dzieci także wyżej lat 12 w godzinach porannych. Do własnych dzieci odnoszą się te same przepisy, co do obcych, o ile zajęcie rozciąga się na roznoszenie gazet, mleka i pieczywa, jeśli dzieci zatrudniają osoby trzecie. Jeżeli rodzice używają dzieci na tego rodzaju posyłki, naten- czas nie podlega to żadnym przepisom ustawodawczym, rozporządzenie policji atoli mogłoby zaprowadzić pewne ograniczenia.

Wreszcie zawiera ustawa przepisy o spoczynku niedzielnym. Obcych dzieci nie wolno zatrudniać w niedziele i święta. Przepisy o spoczynku niedzielnym nie odnoszą się jednak do publicznych widowisk, przy których w interesie sztuki lub nauki zachodzi potrzeba zatrudnienia dzieci. Używanie dzieci w święta i niedziele na posyłki nie powinno trwać dłużej, jak dwie godziny i nie przekraczać godziny 1 po południu. Nie wolno również zatrudniać dzieci w ostatniej półgodzinie przed nabożeństwem, ani podczas głównego nabożeństwa. Własne dzieci, o ile to się nie odnosi do warsztatów, handlu i komunikacji, wolno zatrudniać, jak w dni powszednie.

Każdy pracodawca, który chce zatrudniać dzieci, musi poprzednio zawiadomić o tem policją miejscową piśmiennie i podać proceder i rodzaj zatrudnienia dziecka. Przy zatrudnianiu dzieci z okazji nie potrzeba przysyłać doniesienia policji. Nie wolno prędzej zatrudniać dziecka, dopóki pracodawcy nie doreczono karty robotniczej, którą wystawia policyjna władza miejsca zamieszkania dziecka. Pracodawca winien zachować tę kartę i na żądanie urzędowe przedłożyć, a z ustaniem zatrudniania dziecka wrócić ją prawemu przedstawicielowi dziecka.

Największą trudność przy przeprowadzeniu ustawy stanowi kwestya kontroli, zwłaszcza, gdy chodzi o zatrudnianie dzieci we własnym domu. Paragraf 20 ustawy przepisuje, że kompetentna władza policyjna ma w drodze rozporządzenia, jeżeli zachodzą nadużycia, albo na wniosek i za porozumieniem się z władzą szkolną, ograniczyć zatrudnienie dziecka, albo go zakazać i odebrać kartę robotniczą.

Inspektorom procederowym powierza się kontrolę nad pracą dzieci i udziela się prawa do odbywania rewizji każdego czasu. W mieszkaniach prywatnych, gdzie się zajmuje tylko własne dzieci, nie

wolno odbywać rewizji w nocy, chyba, że jest uzasadnione podejrzenie, iż się zatrudnia dzieci w nocy. Ustawa przepisuje za przekroczenie jej przepisów szereg kar, aż do sześciu miesięcy więzienia.

Statystyka zawodowa.

W „Kürschners Jahrbuch“ znajdujemy ciekawe zestawienie zatrudnienia w Niemczech.

Według tego zestawienia było zajętych

	osób
I. W rolnictwie	11.935.000
1. Uprawą roli i hodowlą bydła	11.500.000
2. Ogrodnictwem	120.000
3. Polowaniem i rybołówstwem	192.000
II. W górnictwie i przemyśle kamiennym	1.310.000
1. Górnictwem i hutnictwem	906.654
2. Przemysłem kamiennym	144.920
3. Przemysłem glinianym, szklanym i ceglarnictwem	184.000
III. W przemyśle metalurgicznym	892.500
1. Przem. żelaznym i maszynowym	472.340
2. Kowalstwem	255.750
3. Slusarstwem	300.000
4. Blacharstwem	86.500
5. Złotnictwem	27.000
6. Kotlarstwem i bronzownictwem	25.000
7. Slifierstwem, pilnikarstwem i wyciąganiem drutu	25.000
8. Iglarstwem i rzeszotownictwem	13.000
9. Konwisiarstwem i mosiężnictwem	1.600
10. Laniem kruszców i dzwonów	738
IV. W przemyśle mechanicznym	408.300
1. Powoźnictwem	113.000
2. Zegarmistrzostwem	35.400
3. Wyrobem instrumentów (muzycznych i naukowych)	65.000
4. Budową okrętów i młynów	28.500
5. Elektrotechniką	14.500
6. Puszkarstwem	4.240
V. W przemyśle chemicznym	106.000
1. Fabrykacją szkła	14.700
2. Wyrobem świec i mydła	12.200
3. Aptekarstwem (apteek 5515)	15.900
VI. W przemyśle włóknistym	1.017.100
1. Sukiennictwem	66.600
2. Tkactwem	480.000
3. Farbierstwem	41.100
4. Posamentnictwem (56% kobiet)	37.300
5. Powroźnictwem	16.800
VII. W przemyśle papierowym	140.000
Introligatorstwem i pudełkarstwem	64.000
VIII. W przemyśle skórzanym	176.200
1. Garbarstwem	47.500
2. Rymarstwem i siodlarstwem	75.000
3. Tapicerstwem	33.000
IX. W przemyśle drzewnym	717.000
1. Stolarstwem	378.000
2. Bednarstwem	64.000
3. Koszykarstwem	44.000
4. Tokarstwem	35.000
5. Szczotkarstwem i grzebieniarstwem	30.700
X. W przemyśle spożywczym	1.000.000
1. Piekarstwem i cukiernictwem	263.000
2. Rzeźnictwem	216.000
3. Przemysłem tytoniowym	152.000
4. Browarnictwem i gorzelnictwem	125.000
XI. W przemyśle ubraniowym i czystości	1.616.300

1. Krawiectwem i szyciem	osób 790.000
2. Fabrykacją ubrań i bielizny (74% kobiet)	58.000
3. Szewstwem	434.000
4. Modniarstwem	37.000
5. Kapelusznictwem i czapnictwem	24.000
6. Rękawicznictwem	16.000
7. Kuśnierstwem	14.000
8. Balwierstwem i fryzjerstwem	64.000
XII. W przemyśle budowlanym	1.448.000
1. Murarstwem	522.370
2. Ciesielstwem	224.000
3. Malarstwem i sztukatorstwem	155.000
4. Dekarstwem	40.000
5. Szklarstwem	25.300
6. Brukarstwem i asfaltowaniem	21.700
7. Kominiarstwem	9.600
XIII. W przemyśle graficznym	122.160
1. Drukarstwem	76.800
2. Litografią	35.000
3. Fotografią	12.500
XIV. W przemyśle sztuk	30.000
1. Malarstwem rzeźbiarstwem dla przemysłu	9.400
2. Rytownictwem, modelowaniem itd.	12.340
3. Rysownictwem wzorów, kaligrafią i t. d.	4.600
XV. W handlu	1.500.000
1. Handlem towarów i produktów	1.257.000
2. Bankierstwem	37.440
3. Księgarstwem i handlem sztuki	35.000
4. Handlem domokrężnym	44.000
XVI. W sposobie zabezpieczeń	40.000
XVII. W komunikacji	666.170
1. Na poczcie	221.624
2. Na kolejach (urzędników i robotn.)	535.725
3. W marynarce (na okrętach handl.)	50.556
XVIII. W gospodach i hotelach	700.900
XIX. Uczonych i wolnych zawodów	475.000
1. Duchownych i sług kościelnych	71.400
2. Nauczycieli i bibliotekarzy	243.165
3. Sędziów	8.200
4. Adwokatów	6.800
5. Lekarzy i dentystów	29.800
6. Literatów i dziennikarzy	15.000
7. Stenografów i pisarzy	17.000
8. Aktorów, śpiewaków i tancerzy	15.000
9. Malarzy, muzyków i rzeźbiarzy artystów	40.000
XX. Służby i robotników dziennych	450.000
XXI. Bez zawodu	1.300.000
1. Spensjonowanych i inwalidów	400.000
2. Żyjących z renty	300.000

Przegląd robotniczy.

— W Poznaniu upływa z dniem 1 stycznia 1904 czas urzędowania ławników sądu procedurowego, a jednak dotąd magistrat nowych wyborów nie rozpiisał. Przed kilkoma tygodniami ogłoszono wprowadzenie nowego statutu, w którym przewidziano wybory proporcjonalne, to jest, aby ławnicy wybrani zostali stosownie do liczby, jaką posiadają pojedyncze grupy zorganizowanych robotników. Lecz pomimo, że od ogłoszenia upłynęło już kilkanaście tygodni i przeciw nowemu statutowi z żadnej strony nie zaprotestowano, dotąd

wybory nie zostały rozpisane, tak, iż właściwie od 1-go stycznia ławnicy sądu procederowego przestają funkcyonować, gdyż niepodobieństwem, żeby do nowego roku można nowe wybory skutecznie. Ciekawa rzecz, co teraz nastąpi i czy obecni ławnicy rozumieją swe powinności.

— **Poznań.** Na Wilowej ul. 64 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległo 5 osób i to 4 murarzy i 1 robotnik zwyczajny. Wszyscy są ojcami rodzin. Spadli z 2 piętra do sklepu i wszyscy poranili się znacznie, a jeden robotnik ma złamane nogi. Murarze nazywają się Haass, i trzech braci Hübnerów: Antoni, Andrzej i August, robotnik nazywa się Kazimierz Mańczak. Wszystkich odstawiono w dorózkach do miejskiego lazaretu, gdzie im udzielono pierwszej pomocy lekarskiej. Nieszczęście stało się przez to, że belka żelazna, spoczywająca na świeżo zasklepionym łuku była podporą do rusztowania, na którym ci ludzie pracowali. Pod naciskiem ciężaru i ludzi i materiału łuk się zerwał, murarze spadli przez niezakryte piętro do sklepu, a materiał spadający z góry na dół zadał im dotkliwe rany. Sprawa ta niezawodnie rozegra się przed sądem, gdyż niepodobna, aby życie robotników w tak nieogledny sposób miało być na niebezpieczeństwo narażone.

— **W Gnieźnie** zawiązała się filia centralnego związku garncarzy. Kol. J. dołożył wszelkich starań, aby wobec marnych warunków pracy i płacy, panujących w Gnieźnie, przekonać kolegów, że tylko mając pozasobą silną organizację nie jest się oddanym na łaskę niełaskę przedsiębiorców. Dnia 28 listopada odbyło się pierwsze zebranie, na którym kol. Koczowski z Poznania miał referat o znaczeniu celach organizacji robotniczej. Do związku przystąpili wszyscy w Gnieźnie pracujący garncarze.

— **Nową próbę rozdławiania robotników** podjęły się związki chrześcijańskie w Essen. Drukarze w Niemczech są zorganizowani w centralnym związku drukarzy i tylko mała część przynależy do „Gutenbergbundu“, bo na blisko 40 tysięcy w centralnym związku około 2 tysiące przynależy do „bundu“. Teraz zachciało się jakiemuś warchołowi zakładać chrześcijański związek drukarzy i w tym celu zwołał dwukrotnie zebrania w Essen. Na zebrania przybyli jednak prawie wyłącznie członkowie centralnego związku i wyjaśnili bepodstawność rozłączania robotników według przekonań religijnych. Chrześcijański organizator, widząc, że nic niewskóra i tylko się ośmiesza, wziął nogi za pas i wyniósł się. O ile wnosić można, to inicjatorami tego chrześcijańskiego związku są właściciele drukarni, centrowcy, którym ogólny cennik drukarzy jest strasznie niedogodny, więc jak tylko mogą, to go obchodzą, a zorganizowanych robotników wydalaają. Tak wygląda przyjaźń katolickiego Centrum dla robotników.

— **Jak karają sądy robotników?** Blacharz Rudolf Schieder podczas strejku blacharzy w Erfurcie spotkał chętnego, wziął go więc pod ramię i rzekł: „Nie bądźzisz przecież taki nierozsądny aby pracować. Jeżeli potrzebujesz pieniędzy, dostaniesz takowe od związku“. — Sąd w dotknięciu się ramienia uważał użycie przemocy a w słowach dopatrzył się obrazy czci (!), która według § 153 ordynacyi procederowej powinna być karana i skazał oskarżonego na pięć dni więzienia. Z pewnością że żaden robotnik zorganizowany nie będzie mógł pojąć, jak w powyższej czynności i słowach można się dopatrzeć czegoś karygodnego. Ale w taki to właśnie sposób uniemożliwiają sądy i policja robotnikom ciężką walkę o polepszenie swego bytu, o zdobycie lepszego kawałka chleba. Zdaje się, jakoby strejkbrecherzy byli oto-

czyli taką opieką, że nawet upomnienie w dobrej mierze wyrzuczone do nich, pociąga zasobą surową karę więzienia.

— **Znakomitej obrony** doznało trzech drukarzy od swej organizacji. Pod zarzutem „włóczęgostwa“ zaaresztowała policja (w Valen w Westfalii dwóch, w Meklenburgi jednego), wędrujących drukarzy, członków centralnego związku, będących już dłuższy czas bez pracy. W obu wypadkach udało się funkcyonaryuszowi związkowemu uzyskać uwolnienie zaaresztowanych, ponieważ ci w podróży od związku otrzymują dostateczne wsparcie, które ich chroni od włóczęgostwa i żebrani. Gdyby ci drukarze nie należeli do związku, byłiby z pewnością nasamprzód otrzymali po kilka tygodni więzienia a potem umieszczeni w domu korekcyjnym na kilka miesięcy. Tak przez organizację zostali ochronieni przed hańbiącymi karami.

— **Kryzys w Ameryce.** Obcinanie płacy robotnikom i masowe wydalenie ich z pracy mamy obecnie na porządku dziennym we wszystkich zawodach, co znaczy, że „dobre czasy“ zamieniają się w bardzo kiepskie dla robotników.

Żelazny trust, który zatrudnia 168.127 robotników postanowił na swem zebraniu w Nowym Jorku obciąć płacę 10 do 35 procent, aby tym sposobem zaoszczędził 15 milionów dol. rocznie.

W przędzalniach w całym stanie Rhode Island obcięto płacę 6500 robotnikom, a w tkalniach w stanie Mass. obcięto płacę 30.000 robotnikom.

2000 robotnikom w walcowniach w Birmingham, Ala. oznajmiono, że z powodu braku zamówień zostaną wydalen na czas nieograniczony.

Trust stalowy wydała całe masy robotników podstarzałych, słabych i nie mających siły młodzińczej. Tylko silni i młodzi pozostaną w pracy. Wprowadzono ustawy do przyjmowania robotników, że ten tylko może być przyjęty do roboty, który złożył świadectwa o swej sile fizycznej i zdolności do pracy. Oto system kapitalistyczny. A cóż się stanie z tysiącami tych, którzy postradali siły i postarzelisi się przedwcześnie w fabrykach?! Mogą spokojnie umierać z głodu!

2800 robotników zostało usuniętych od pracy w fabrykach stali w Homestead, należących do kompanii Carnegiego. Bezrobocie potrwa tam ze trzy tygodnie i zapewne kompania będzie chciała obniżyć płacę robotnika.

W Quebec, Canada, zamknięto 20 fabryk obuwniczych, przeszło 5000 robotników pozbawiono pracy i chleba.

Strejki.

W Crimmitschau upływa 17 tydzień walki, lecz dzielnicy tkacze ani myślą powrócić pod dawne jarzmo wyzysku i poddaństwa. Ale ucisk wzrasta z dniem każdym. Rząd i policja stojąc po stronie bogatych fabrykantów, wszelkimi używają środkami, aby robotnikom uniemożliwić zwycięstwo.

W Crimmitschau zapanował stan oblężenia, tak donosiły gazety na początku zeszłego tygodnia. Robotnikom nie wolno odbywać zebrań, wszelkie schadzki zakazane, wyjście na ulice więcej jak dwóch razem uzbrojonych; komitet strejkujących wypłaca wsparcia w otoczeniu żandarmów i po wsparciu musi przyjść każdy z osobna. Na ulicach snują się tylko żandarmi i policja, którzy każdego strejkującego aresztują, gdy go spotkają w okolicy której z fabryk. I wszystko to, pomimo, że robotnicy zachowują się jak najspokojniej i ani na jednym ze zebrań nie przyszło do zaburzeń.

Sprawa strejku w Crimmitschau wytoczona została przez posłów socjaldemokratycznych Bebla i Stolle przed forum parlamentu, którzy w ostry sposób skrytykowali nieczemnieuzasadnione postępowanie rządu saskiego, znoszącego prawo konstytucyjne, które każdemu obywatelowi pozwala na odbywanie zebrania. W obronie rządu saskiego stanął pełnomocnik jego w radzie związkowej, dr. Fischer, lecz argumenty jego nikogo nie przekonały, bo i cóż mógł on przytoczyć? — Oto, że przez 16 tygodni zaszło na 7000 strejkujących 16 przekroczeń i to takich, że na strejkbrecherów strejkujących „krzywo patrzeli” lub przed nimi spluwali! — To też dziś pewna, że żaden strejk nie odbywał się tak spokojnie, jak w Crimmitschau, choć na prowokacji nie zbywało.

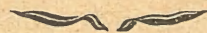
Obecnie donoszą, że rząd saski wyznaczył dla żandarmów i policyj w Crimmitschau 10.000 marek nagrody. Na to słusznie odpowiada prasa robotnicza, że robotnicy złożą 1 milion wdowiego grosza na pomoc strejkującym. Składki tak obficie płyną, że rodziny strejkujących spokojnie oczekiwać mogą przyszłych tygodni. W Berlinie komisja zbierająca składki, kwituje codziennie 5000 marek. W Lipsku w gazecie robotniczej pokwitowano składek na 20.000 marek. To samo dzieje się i po innych miastach. Wszędzie, gdzie tylko istnieją zorganizowani robotnicy, płyną choć ostatnie grosze na biednych proletaryuszach w Crimmitschau. Za kilka dni zadzwieczą dzwony, głosząc światu: „Pokój ludziom”, lecz pokój ten trudno odnaleźć w dzisiejszym ustroju, gdzie garstka bogaczy może tysiące proletaryuszów pozbawić chleba i skazać na głód i nędzę. Ale pokój ten zdobędą sobie robotnicy swą solidarnością i świadomością klasową.

Fabrykanci kaffi w Niemczech ciągle jeszcze wydalać robotników, żądając od nich wyrzeczenia się swej organizacji. Około 5 tysięcy garniarzy jest obecnie bez chleba za to, że wyrzec się nie chcą prawa koalicyjnego, zagwarantowanego ustawą państwową. Jaka to ironia na twierdzenie, że żyjemy w najlepszym ustroju społecznym!

Z Warszawy donoszą o znacznym ożywieniu się ruchu robotniczego w Królestwie. Dowodzi tego przedewszystkiem znaczniejsza niż przedtem ilość strejków. W ostatnim czasie miały miejsce następujące strejki: w fabryce okuć Proszowena i Klajna, strejkowało 120 ludzi, domagając się skrócenia dnia roboczego i odnieśli zwycięstwo; drugi również zwycięzki strejk odbył się w fabryce lamp Ajstleina, gdzie 200 robotników i robotnic (20 chrześcian, reszta żydzi) przez dni 12 nie chodziło do pracy, domagając się, by nie muszano żydów pracować dłużej od chrześcian; dalej murarze warszawscy całym szeregiem strejków zmusili przedsiębiorców do skrócenia dnia roboczego o 1½ godziny. Na specjalną uwagę zasługuje zwycięzki strejk w rosyjsko-włoskiej fabryce jedwabnej, gdzie pracuje 400 ludzi, w tej liczbie 300 kobiet.

W ostatnich czasach warunki pracy ogromnie się pogorszyły. Niektóre robotnice zarabiały 4—5 rubli w 2 tygodnie. Zarobki zmniejszono, nie uprzedzając o tem pracujących. Kary dochodziły do czwartej części ogólnej sumy zarobków. Majstrowie obchodzili się strasznie brutalnie. Towarzyszkii postanowiły się bronić i przez 2 miesiące przygotowały się do strejku. Na dane hasło cała fabryka stanęła. Strejk trwał dwa tygodnie. Towarzyszkii trzymały się znakomicie. Inspektora fabrycznego przyjęto kpinami i zmuszano do mówienia po polsku. W końcu fabryka zgodziła się na 10 godzinną pracę i podniesienie zarobków.

Rozpoczęty w połowie września strejk czeladników garbarskich w fabryce Peteka trwa dotąd.



Odbieramy następującą odezwę:

Do czeladzi garncarskiej w Poznaniu!

Szanowi Koledzy! Nad organizacją naszą zawisła czarna chmura zniszczenia, powołując nas wszystkich na stanowiska, aby się oprzeć rozłukanym żywiołom, by to, co długich lat pracy i zachodów kosztowało, nie zostało zniszczone przemocą i bezprawiem.

Jak wiadomo, w Velten i Fürstenwalde walczą od 12 tygodni nasi koledzy o 10 do 15 procentowe polepszenie zarobków i o dziewięciogodzinny dzień roboczy. Fabrykanci ani słuchać o tem nie chcą i wszelkie układy brutalnie odrzucają, żądają bezwarunkowego poddania się i natychmiastowego podjęcia pracy. Lecz nasi koledzy wsparci organizacją postanowili niewracać pod dawne jarzmo i wytrwać do końca. To dało pohop, że wielka część przedsiębiorców w całym szeregu miast postanowiła wyrzucić swych pracowników na bruk, żądając od nich wystąpienia z organizacji, aby walczącym w Velten i Fürstenwalde odciąć źródło pomocy i wsparcia. Buta i terroryzm przedsiębiorców występują tu w całej swej nagości, uważają oni robotników za swe bydło robocze, które jest tylko na to stworzone, aby pomnażało ich bogactwa. Chcą oni koniecznie zniweczyć solidarność robotniczą. Lecz im się to nie uda i przekonają się, że ich usiłowania były daremne. Jak światło zwycięża ciemności, tak i znowa sprawa robotnicza zwycięży brutalną przemoc kapitalizmu. Niech więc rozszaleje burza ucisku przedsiębiorców, nas ona tylko utwierdzi w wierze w nas samych i więcej ścieśni nasze szeregi, o które rychlej czy później rozbijają się zakusy brutalnych wyzyskiwaczy. Zbyt głęboko zakorzeniła się organizacja w nas, aby tak łatwo mogła ją złamać zacięłość przedsiębiorców.

Koledzy poznańcy! I dla nas powinna być nauką obecnie tocząca się walka. Od sześciu lat jesteśmy zorganizowani, a w szeregu tych lat niejedno zdobyliśmy na naszą korzyść. I ostatni nasz strejk ukończył się naszym zwycięstwem, dzięki solidarności, jaka wśród nas panowała. Lecz zdaje się, że niektórzy koledzy zubożeli, że osiągli wszystko, że wolno im odpoczywać błogim snem i bezczynnością, pozostawiając dalszą pracę w organizacji innym. Koledzy, takie postępowanie jest niegodnym świadomych swego celu robotników i hańbą okrywa tych, którzy tak postępują. Ten, który sądzi, że się obejść może bez organizacji, popełnia samobójstwo na sobie i swej rodzinie. Sprawa, o którą walczymy, wymaga od nas, abyśmy wszyscy stali przygotowani na naszych stanowiskach, aby nikogo nie brakowało, a gdy dopilnujemy swego, to nasza będzie zawsze wygrana i wtenczas niepotrzebujemy się obawiać takiego postępowania przedsiębiorców, jakiego dziś jesteśmy świadkami w Velten i t. d.

Szanowni Koledzy, na zebraniu 6-go grudnia stanęła uchwała, aby tygodniowo płacić dla naszych walczących kolegów **1 markę** i to aż do skutecznego zwycięstwa. Przekonany o solidarności i ofiarności Kolegów poznańskich, pewien jestem, że nikt od obowiązku tego się nie uchyli.

Na końcu wzywam wszystkich Kolegów, aby nie ustawiali w agitacji za związkiem centralnym. W Pozna-

niu nie powinno być ani jednego niezorganizowanego garn-
carza. Wszakże wszystkim wiadomo, że cennik nasz
kończy się w 1904 roku, trzeba wypracować nowy — taki,
któryby umożliwił, abyśmy byli w stanie wyżywić nasze
rodziny i zaspokoić nasze potrzeby. Niechaj więc w na-
szych szeregach nikogo nie brakuje i bądźmy przysto-
wani na ewentualność nowej walki.

Z koleżeńskim uściskiem dłoni
Bronisław Koczorowski.

Rozmaitości.

— **Strawność pokarmów.** W rozmaity sposób pró-
bowano oznaczyć, o ile jedne pokarmy są strawniejsze od
innych. Czas trawienia w żołądku daje tu wskazówkę naj-
prostszą. Otóż, według badań ostatnich, do najstrawniej-
szych rodzajów pożywienia należy mleko, jaja miękie i
jabłka, z mięsa kurczęta młode i baranina, do najmniej
zaś strawnych cielęcina (?), słonina, a zwłaszcza mięso
wieprzowe. Cyfry, wyrażające czas, potrzebny do przetra-
wienia różnych pokarmów, są następujące; mleko, jaja
surowe i jabłka 2 godziny, jaja na twardo 3 godziny,
chleb 3 i pół godziny, kartofle tyleż, wołowina 3 godziny
kurczęta 2 i jedną czwartą godz., indyk i gęś 2 i pół go-
dziny, baraniny tyleż, cielęcina pieczona 4 godziny, kieł-
basa 3 i jedną trzecią godzinę, słonina 4 godziny, wie-
przowina 5 i jedną czwartą godzinę.

Co do chleba, powszechnie panuje przekonanie, że
czerstwy łatwiej się trawi od świeżego. Czasopismo „Lan-
cet“, największy organ lekarski na świecie, występuje prze-
ciw takiemu zapatrywaniu... Twierdzi mianowicie, że straw-
ność chleba świeżego czy też czerstwego, zależy głównie
od dokładnego pogryzienia. Pies łyka mięso kawałkami,
lecz chleb gryzie instynktownie, choćby był miękki. Słina,
która niewiele pomaga strawieniu mięsa, ułatwia natomiast
bardzo trawienie chleba. Wypada stąd, że i pieczywo
świeże niekoniecznie jest „ciężkie“ dla żołądka, skoro na-
leżycie zostanie przeżute, strawność czerstwego objaśnia
się w ten sposób, że rozsypując się w ustach, jako suchsze
i twardsze, drażni błonę śluzową sprawiając obfity wy-
ływ śliny.

— **Kwalifikacje na subiekta.** W żadnym zawodzie w
Anglii nie są wymagane tak duże kwalifikacje, jak w
kupieckim, przyczem wynagrodzenia bywają nieraz mniejsze
od pensji służącej. Londyński „Family Herald“ podaje
list, wyszydzający te stosunki. Kupiec ogłosił w dziennikach,
że potrzebuje stenografa, obznajomionego z językiem hisz-
pańskim i daje za to 30 szylingów tygodniowo. Pomiedzy
zgłoszeniami znajduje się taka oferta:

„W odpowiedzi na pańskie żądanie, donoszę, że mam
lat 32, od lat 15 pracuję w pierwszorzędnym firmach,
znam wszystkie języki, od chińskiego do wolapücka.
Jestem nietylko wytrawnym buchalterem ale znakomitem
stenografem, przepisywaczem na maszynie, telegrafistą,
nauczycielem. Mogę być dyrektorem banku, umiem strzyż
ludzi i psy, umiem zaprasowywać spodnie, powlekać stare
parasole, grać w cricketa. Będąc obdarzony pięknym
wzrostem, mogę złożyć za dekorację pańskiego sklepu,
moja długa broda może być użyta jako wycieraczka do
piór lub miotelka do ścierania kurzu. Mogę przedstawić
listy polecające od Chamberlaina i tym podobnych zna-
komitości. Co zaś do honorarium, nie miałbym sumienia
przyjąć pańskiej świetnej oferty i pozbawić wdów — chleba,
a sierot — ciastek. Zadowolnię się 1 szylingiem tygodniowo,
aby panu dać możność ofiarowania 500 ft. rocznie pańskiej
kucharcze“.

Pocztą Redakcyi.

Na Górny Szlążk. „Oświata“ nie jest gazetą poli-
tyczną; polecamy w tym względzie „Gazetę Ludową“, wy-
chodzącą w Poznaniu, ekspedycja Szeroka ul. 21.

L. K. w Berlinie. Inseratów nie zamieszczamy.

Tow. Z. Z. w Wroc. Za spóźnienie przepraszamy,
nie nasza w tem wina. musieliśmy się dopiero o informacje
postarać, tak, że z tego powodu upłynęło kilka dni. Przy
sposobności więcej. Tymczasem dzięki.

Tow. V. S. w Tangermünde. 1. Na poczcie. 2. W
lutym lub marcu 3 Już wysłane.

Tow. z pod Bremena. Prosimy o adres kasyera,
a sprawa się da załatwić.

Abonentów

odbierających „Oświatę“ pod opaską upraszamy
o odnowienie zamówienia ile możności przed
Nowym Rokiem.

Ważne dla robotników w Poznaniu!

Kto się chce dać zapisać na członka w central-
nym związku swego zawodu, ten niech się uda na
Szeroką ulicę nr. 21, I piętro
do

sekretaryatu robotniczego.

Tam otrzyma każdy wszelkich informacji, usta-
wy związkowe, pisma i gazety w polskim i niemiec-
kim języku. Kto przynależy już do związku, może
zasięgnąć tam bez płatnie

porady prawnej

jeżeli mu się jakaś krzywda stała.

Uczniom, służbie domowej, czela-
dzi wiejskiej udziela się tam także wszelkich
rad i wskazówek.

Bracia Robotnicy! Agitujcie pomiędzy
waszymi współnikami pracy, aby się do związku
zapisali. Przy każdej sposobności, wskazujcie
im na konieczną potrzebę organizacyi robotni-
czej. Po przeczytaniu „Oświaty“, podajcie ją
najbliższemu swemu rodakowi.

W redakcyi „Oświaty“ nabyć można

**Zbiory przepisów prawnych o umowie
roboczej w przemyśle.**

Cena 20 fen.

Książeczka ta zawiera bardzo ważne przepisy
i powinna się znajdować w ręku każdego robotnika.

Inhalts Verzeichnis.

Arbeitslohn und Arbeitsvertrag.
Arbeiter-Schutz.
Schutz der Kinderarbeit.
Eine Berufsstatistik.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks und Lohnbewegungen.
An die Töpfer Posens.
Verschiedenes.

